

*Zofia Pałubska*

*Katolicki Uniwersytet Lubelski*

## MACIERZYŃSTWO DUCHOWE W KOŚCIELE KATOLICKIM

### THE SPIRITUAL MATERNITY IN THE CATHOLIC CHURCH

The spiritual maternity belongs to the apostolic function of the Church. It is based on the spiritual motherhood of Mary and it can be fulfilled by every faithful. It regards to those persons who want unifications with God, to the young generation and other faithful, but the most obvious it is for convent communities. It is undertaken because of love to Jesus Christ and on the pattern of Holy Mary. The spiritual maternity is the continuation of the mission of ancient desert mothers and of founders of first convents. It is exercised in the Christ Church because of love to God and people. It can help people to approach Him in their vocations. Therefore the spiritual maternity in the Church concerns all the faithful. It is developed in different ways by both secular and consecrated persons – specially prepared to it.

Macierzyństwo duchowe w Kościele jest rodzajem apostołatu spełnianego na wzór Matki Bożej powołanej przez Jezusa Chrystusa do macierzyństwa wobec ludzi. W „testamencie z krzyża” (J 19, 25-27), otoczonego przez niewiasty towarzyszące w bólu Najświętszej Maryi Pannie, przekazał On swoją wolę – «Niewiasto, oto syn Twój»; «Oto Matka twoja» (J 19, 26-27). Używając uniwersalnego zwrotu: „niewiasto” wyraził uniwersalne przesłanie – Maryja z Nazaretu, odwiecznie wybrana na Matkę Syna Bożego, została przez Niego powołana do macierzyństwa powszechnego.

Podstawą macierzyństwa duchowego jest uznanie macierzyńskiej opieki Boga nad Jego ludem, który zrodził i piastował (por. Iz 42, 140; 46, 3-4), i jak matka o dziecku, o nim pamięta (Iz 49, 15), przytula do serca, pociesza (Iz 66, 12-13) i karmi go jak niemowlę (Oz 11, 4).

## 1. Macierzyństwo duchowe Najświętszej Maryi Panny

Pierwszorzędne znaczenie i podstawę wszystkich barw macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny ma macierzyństwo Syna poczętego z Ducha Świętego. Śledząc myśl papieża Jana Pawła II wyrażoną w encyklice *Redemptoris Mater*, odnajdujemy aspekt macierzyństwa fizycznego i duchowego. Maryja spełniała się jako Matka Jezusa z Nazaretu, towarzysząc mu w codziennym życiu i od święta. W głębokiej wierze przyjęła wolę Boga Ojca zwiastowaną Jej przez Archanioła (Zwiastowanie), zniosła upokorzenia związane z nieufnością Józefa (Józef chce Ją oddalić), trud zrodzenia w ekstremalnych warunkach, przeboleła ucieczkę do Egiptu i strach o zaginionego Syna (Jerozolima). Zapewne towarzyszyła Mu, wzorem ówczesnych matek, od rana do nocy w dzień powszedni, a także od święta. Znała Jego synowską miłość i życzliwość oraz Bożą moc, skoro nie wahała się prosić o weselne wino w Kanie Galilejskiej (...). Była zatem Matką Bożego Syna w sensie fizycznym i duchowym.

Macierzyństwo Maryi w sensie duchowym, jak zauważa Ojciec Święty, i to w wymiarze uniwersalnym, promował sam Jezus Chrystus. Na patetyczne słowa z tłumy, wyrażające błogosławieństwo pod adresem Matki, przede wszystkim jednak wielbiące Nauczającego – „Błogosławione łono które Cię nosiło i piersi które ssaleś” (Łk 11, 27), Jezus wskazał na uniwersalną misję Matki doskonałej w wierze, posłuszeństwie i wierności Bogu, gdy odpowiedział – „Owszem, ale przecież błogosławieni są ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11, 28). Nie umniejszając znaczenia jedyne go w historii zbawienia macierzyństwa Boga-Człowieka, wskazał na jego wielkość w sensie wiary – wszak wiara Maryi z Nazaretu kazała Jej zaufać Bogu i przyjąć proponowaną misję. Śledząc logikę papieża Jana Pawła II znajdujemy „narodziny” duchowego charakteru macierzyństwa Maryi w zakresie uniwersalnym – „Jeśli przez wiarę Maryja stała się Rodzicielką Syna, którego dał Jej Ojciec w mocy Ducha Świętego, zachowując nienaruszone Jej dziewictwo, to w te same wierze odnalazła Ona i przyjęła ów inny wymiar macierzyństwa, który Jej Syn objawił w czasie swego mesjańskiego posłannictwa. Można powiedzieć, że wymiar ten był udziałem Matki Chrystusa od początku, od chwili poczęcia i narodzin Syna. Od tego momentu była Tą, która uwierzyła. Jednak w miarę jak odsłaniało się Jej oczom i duchowi posłannictwo Syna, Ona sama jako Matka otwierała się ku tej «nowości» macierzyństwa, jakie miało stawać się Jej udziałem przy boku Syna”<sup>1</sup>. Matka Jezusa Chrystusa – w pełni znaczenia tego słowa – odwiecznym zrządzeniem Bożym stała się duchową Matką wszystkich słuchających Słowa Bożego i zachowujących je. Jest wzorem i inspiracją do duchowego wzrostu – „patrząc na Maryję jakże nie rozbudzić w sobie – Jej dzieciach – pragnienia piękna, dobra, czystości serca? Jej niebiańska niewinność prowadzi nas do Boga,

<sup>1</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater. O Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła* (20), [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 1997, s. 381.

pomagając przezwyciężyć pokusę życia przeciętnego, opartego na kompromisach ze złem, aby zdecydowanie zwrócić się ku prawdziwemu dobru, które jest źródłem radości<sup>2</sup>.

## 2. Macierzyństwo duchowe Kościoła

Macierzyństwo duchowe Maryi, Matki Kościoła i wszystkich ludzi, jest wzorem macierzyństwa duchowego Kościoła. Opiera się ono na płodnej miłości Jezusa Chrystusa.

Kościół Jezusa Chrystusa przez przepowiadanie i chrzest ustawicznie rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia dzieci poczęte z Ducha Świętego i zrodzone z Boga. Jako mistyczne Ciało Chrystusa i komunii wiernych przekazuje wiarę, przyczynia się do zachowania jej i wzrostu wraz z mocną nadzieją i szczerą miłością (KK 64). Daje wiernym wychowanie chrześcijańskie, pomaga w zdobywaniu doskonałości ludzkiej osoby oraz w kształtowaniu społeczności ziemskiej i w budowaniu bardziej ludzkiego świata (DWCH 3). Kościół wychowuje poprzez misję apostołską ludzi – biskupów, kapłanów, osoby konsekrowane i wiernych świeckich (DB 13; KK 3).

Joseph Ratzinger w rozważaniach z lat 70-tych XX wieku zwrócił uwagę na macierzyństwo w wierze, a jego podstaw upatrywał w tajemnicy „pełni łaski” (Łk 1, 28) – Wcielenia<sup>3</sup>. Nauczał, że macierzyńską charyzmą Maryi i właściwą Jej uczuciowością stoi macierzyński charakter Kościoła. Maryja jest jego Matką, a Kościół, *Ecclesia*, posiadający pierwiastki żeńskie i macierzyńskie, jest matką Ludu Chrystusowego. Teolog ten z mocą podkreślił znaczenie uczuciowości – „Eklezjologia wyłącznie strukturalna musi doprowadzić do przekształcenia się Kościoła w program działania. Dlatego też dzięki pierwiastkowi maryjnemu z wiarą wiąże się również sfera uczuciowa. W ten sposób otrzymujemy współzależność człowieka i rzeczywistości Słowa Wcielonego<sup>4</sup>. Już jako papież Benedykt XVI wyraził swoją refleksję odnośnie do źródła macierzyńskiego charakteru Kościoła – czerpiąc z posoborowej myśli papieża Pawła VI<sup>5</sup>, powiedział 8 XII 2005 roku na Placu Hiszpańskim w Rzymie: „Ty, która w dniu Pięćdziesiątnicy wraz z apostołami prosiłaś w modlitwie o dar Ducha Świętego dla rodzącego się Kościoła, pomóż nam wytrwać w wiernym naśladowaniu Chrystusa. Na Ciebie z ufnością patrzymy, niczym na «znak niezachwianej nadziei i pociechy, dopóki nie nadejdzie dzień Pański»<sup>6</sup>.”

<sup>2</sup> Benedykt XVI, *Maryja prowadzi nas do Boga*. 8 XII – Rozważanie przed modlitwą «*Maryja prowadzi nas do Boga*», „L'Osservatore Romano”, 27(2006), z. 2, s. 45.

<sup>3</sup> J. Ratzinger, *Die Tochter Zion*, Einsiedeln 1977 (*Wzniósłá Córa Syjonu*, Poznań 2002, s. 99-103).

<sup>4</sup> Tamże, s. 119.

<sup>5</sup> 8 XII 2005 minęło 40 lat od zakończenia Soboru Watykańskiego II.

<sup>6</sup> *Przewodniczka Kościoła na drogach soborowej odnowy*, „L'Osservatore Romano”, 27(2006), z. 2, s. 46.

Macierzyństwo duchowe Najświętszej Maryi Panny odnośnie do Kościoła omówił papież Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* (24). Uprzednio potwierdzając jednomyślność z nauką Soboru Watykańskiego II<sup>7</sup>, sformułował swoją myśl następująco: „Tak więc w ekonomii łaski, sprawowanej pod działaniem Ducha Świętego, zachodzi szczególna odpowiedniość pomiędzy momentem Wcielenia Słowa a momentem narodzin Kościoła. Osobą, która łączy te dwa momenty, jest Maryja: Maryja w Nazarecie – i – Maryja w Wieczerniku Zielonych Świąt. W obu wypadkach Jej obecność w sposób dyskretny, a równocześnie wymowny – ukazuje drogę „narodzin z Ducha”. W ten sposób Maryja, obecna w tajemnicy Chrystusa jako Matka, staje się – z woli Syna i za sprawą Ducha Świętego – obecna w tajemnicy Kościoła. Jest to nadal obecność macierzyńska, jak potwierdzają słowa wypowiedziane na krzyżu: «Niewiasto, oto syn Twój»; «Oto Matka Twoja» (24)<sup>8</sup>. Zatem słowa Jezusa Chrystusa, wypowiedziane z krzyża, wprawdzie dotyczące człowieka w wymiarze uniwersalnym i ponadczasowym, uznał papież Jan Paweł II za nominację Najświętszej Maryi Panny na Matkę Kościoła.

Jeśli Maryja jest Matką Kościoła, mistycznego Ciała Jej Syna, to Kościół jest dzieckiem zobowiązanym do czczenia Jej i do naśladowania. Jako dziecko dojrzewa do funkcji rodzicielskiej. Przejmuje wzór Matki i kontynuuje Jej posłannictwo. Staje się Matką Ludu Bożego.

### 3. Macierzyństwo duchowe wiernych

Podmiotem macierzyństwa duchowego może być, wg Łk 8, 21, każdy człowiek, który słucha Słowa Bożego i wypełnia je swoim życiem. Pozostając w stanie łaski, napełniony Bogiem, posiada w sobie właściwości dziewictwa (całkowicie należy do Pana) i macierzyństwa (przekazuje nadprzyrodzone życie), a także pełni macierzyńskie funkcje względem drugiego człowieka. Żyje życiem Ducha Świętego i jest właściwym współpracownikiem z Duchem Świętym.

W sposób naturalny macierzyństwo duchowe wobec swoich dzieci spełniają rodzice współpracujący z łaską Bożą. Wtajemniczają powierzone im przez Boga dzieci w duchowe życie religijne poprzez zapewnienie im sakramentów inicjacji chrześcijańskiej, nauczanie modlitwy i innych praktyk religijnych, poprzez troskę o pogłębienie wiedzy religijnej, a także poprzez wdrażanie im norm moralnych. Macierzyństwo duchowe rodziców czyni w pełni ludzkim macierzyństwo fizyczne i ustanawia właściwą relację do dziewictwa, ojcostwa,

<sup>7</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele, *Lumen gentium*, 55-59.

<sup>8</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater. O Błogosławionej Maryi Dziewicy...*, s. 386-387.

rodzicielstwa i małżeństwa<sup>9</sup>. Jest skuteczne głównie dzięki świadectwu ich osobistego życia.

Najbardziej skutecznym oddziaływaniem zdaje się odznaczać wielopokoleniowa rodzina oddająca należne miejsce osobom doświadczonym, przez swą prawość i poświęcenie dla posiadających wysoki autorytet. Wzorem takiego oddziaływania jest dyskretne czuwanie nad młodszym pokoleniem Stefanii Z. Mędrzak<sup>10</sup>. Przykład codziennego życia potwierdzała i uzupełniała przesłaniem utrwalonym w listach do rodziny – „Często powtarzam słowa Matki Bożej «Oto ja, służebnica Pana Mego ...» [...] Wiem, że nic nie dzieje się bez woli Bożej. I wobec tego wszystko co stanie się – tak musi być. [...] Wierzę w to, że modlitwa czyni cuda”<sup>11</sup>. Spełniła rolę proroka, wskazując na uległość Bożej woli jako najwłaściwszą postawę stworzenia wobec Stwórcy. Poprzez zastosowanie parafrazy słów Maryi ze sceny Zwiastowania (Łk 1,38) wskazała na Nią jako doskonały wzór takiej postawy.

Duchowe macierzyństwo wobec świeckich sprawują również osoby konsekrowane i to zarówno przez świadectwo życia poświęconego Bogu, jak też przez dydaktyczne oddziaływanie dotyczące sfery życia codziennego.

#### 4. Macierzyństwo duchowe kobiet konsekrowanych

Weryfikacji należy poddać zarówno stopień wzajemnego oddziaływania kobiet konsekrowanych na osoby realizujące podobne ideały, z zastosowaniem podobnych środków (rady ewangeliczne, kanon 8 błogosławieństw), jak też na ludzi świeckich, zwłaszcza niewiasty zdążające do bliskości z Bogiem w rodzinnym powołaniu.

##### 4.1. Duchowa troska o osoby żyjące w świecie

Zaangażowaniem w kierownictwo duchowe na rzecz matek polskich rodzin odznaczała się Matka Urszula Ledóchowska, aktywna uczestniczka życia społecznego. Starła się pełnić macierzyńskie kierownictwo duchowe kobiet, m.in. przez głoszenie odczytów. Jej duchowe córki opracowały redakcyjnie i wydały w druku partykularną pozycję książkową – *Kobieta – apostołką Eucharystii*<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> J. Ratzinger, *Maryja, Matka Kościoła*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 9(1989), z. 1, s. 129-130.

<sup>10</sup> Stefania Zofia Mędrzak (1928-1980), żołnierz powstania warszawskiego w szeregach Armii Krajowej w oddziale Harcerstwa Polskiego, sodaliska Akademickiej Sodalicii Mariańskiej, działaczka duszpasterstwa akademickiego, nauczycielka, wychowawczyni, działaczka społeczna. Por. J. Mędrzak, *Stefania Mędrzak. Chrześcijanka naszego czasu (1928-1980)*, [w:] *Chrześcijanie*, Warszawa 1983, t. X, s. 257-340.

<sup>11</sup> Fragment listu S. Mędrzak z 21 VIII 1979 r. do córki Anny – tamże.

<sup>12</sup> U. Ledóchowska, *Kobieta – apostołką Eucharystii*, Częstochowa 2005, s. 63. Wyboru tekstów i ich opracowania dokonała s. Małgorzata Krupecka USJK. Pozycja zawiera 6 odczytów Świętej do kobiet, wygłoszonych: 30 sierpnia 1926 na Zjeździe Katolickim w Warszawie (s. 57-63), 21 wrze-

Na podstawie analizy opublikowanych tekstów stwierdzamy, że Matka Urszula Ledóchowska podsuwała polskim niewiastom rady dotyczące wzrostu duchowego, a także wspomagające je w zadaniach małżeńskich i macierzyńskich. Wskazywała na konieczność pielęgnowania wiary w Boga, by nie weryfikowały jej doraźne nieszczęścia – „Moje panie, albo bądźmy wierzące, a wtedy przede wszystkim dla Jezusa miejmy czas – [...] albo bądźmy niewierzące, a mniej będziemy odpowiedzialne za niewiarę zupełną niż za tę naszą wiarę obojętną”. Nie godziła się na powszechnie obserwowaną praktykę: „Gdy choroba, trwoga, niebezpieczeństwo – wtedy na kolana [...] a tak zwykle o Jezusa nie dbam! To jest – [...] – karykatura wiary”<sup>13</sup>.

Radykalizm wiary oraz ustawiczna troska o jej wzrost i umocnienie czyni kobietę, wg Ledóchowskiej, apostołką Boga w rodzinie i społeczeństwie. Za podstawowe narzędzie apostołstwa w rodzinie uważała modlitwę i ofiarę – „Niewiasto katolicka, czy rozumiesz, że Twym obowiązkiem obronić modlitwą duszę męża od złych wpływów, od niewiary, od niewierności (...), duszę dzieci od pokus młodości, od niemoralności, od materializmu, od odstępstwa od Boga [...] Na wzór Jezusa w tabernakulum bądź apostołką ofiary!”

Modlitwie kobiety powinna towarzyszyć, połączona z cierpieniem Chrystusa, cicha ofiara i poświęcenie – „Być ofiarą [...] znaczy wyrzekać się swojego „ja”, brać na siebie życie nieustannego poświęcenia się dla innych, brać na siebie – z uśmiechem na ustach – krzyże codzienne, wyrabiać w sobie, z miłości ku Jezusowi, miłość cierpienia”. Zasadą modlitwy, ofiary i poświęcenia musi być miłość – „Kochaj Jezusa w tabernakulum, a staniesz się przez to samo apostołką modlitwy, miłości, ofiary i spełniać będziesz najcudowniejszym sposobem apostołstwo eucharystyczne w rodzinie swojej, w otoczeniu swoim, w środowisku, w którym z woli Bożej żyjesz”<sup>14</sup>. Przytoczone słowa Urszuli Ledóchowskiej wskazują na macierzyństwo duchowe spełniane w odniesieniu do kobiet świeckich. Jej roli nie można jednak ograniczyć do kierownictwa. Stała się ona animatorką pełnej realizacji powołania kobiety żyjącej w rodzinie.

Matka Ledóchowska uświadamiała matkom rodzin ich powołanie do religijnego kierownictwa duchowego własnych dzieci, zwłaszcza w zakresie wprowadzania ich w ścisłą sakramentalną jedność z Jezusem Chrystusem. Wskazała, że są odpowiedzialne za zapoznanie dzieci z Bogiem – „Dziecku trzeba dać Boga już od pierwszej chwili jego istnienia”, zwłaszcza z uobecnionym w Eucharystii Jezusem Chrystusem na etapie inicjacji chrześcijańskiej – „Jednak jest okres w życiu dziecka, kiedy ze szczególną troskliwością należy zbliżać je do Boga [...].

śnia 1926 na kursie dla wychowawczyń w Poznaniu (s. 48-56), 25 czerwca 1927 na VIII Zjeździe Katolickim w Inowrocławiu (s. 14-21), 3 czerwca 1928 na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu (s. 7-13), 30 czerwca 1928 w fabryce Geyera w Łodzi (s. 36-47) oraz 24 kwietnia 1929 w Bibliotece Poznańskiej (s. 22-35).

<sup>13</sup> Tamże, s. 40 [Jest to fragment odczytu wygłoszonego w fabryce Geyera w Łodzi].

<sup>14</sup> Por. tamże, s. 42-47.

Jest to okres przygotowania do Pierwszej Komunii Świętej<sup>15</sup>. Radziła wdrażanie do praktyki częstej Komunii Świętej – „Przyzwyczajmy więc dziecko do częstej, a nawet codziennej Komunii Świętej, do starannego przygotowania się, do zbierania małych ofiar dla Pana Jezusa”. Pokazywała sposób na zintegrowanie praktyki częstego uczestniczenia w pełnej Ofierze Eucharystycznej z praktyką życia codziennego – „Poddawajmy mu [dziecku] coraz to nowe intencje Komunii Świętej, coraz to nowe praktyki cnót, [...]”<sup>16</sup>. Owocem tak prowadzonej formacji dziecka powinna stać się habitualna potrzeba adorowania Najświętszego Sakramentu, a nawet aktywność w Krucjacie Eucharystycznej<sup>17</sup>.

Chrześcijańskie matki czyniła odpowiedzialnymi za królowanie Chrystusa w społeczeństwie – „Dziś szczególnie was, niewiasty katolickie, wzywam do walki dla Chrystusa Króla, dla Chrystusa żyjącego wśród nas w Sakramencie Miłości”<sup>18</sup>. Rękojmią trwałej formacji duchowej dziecka było wg Matki Ledóchowskiej świadectwo świętości życia matki – „Matki chrześcijańskie, niech w zwierciadle waszej świętości dziecko wasze uczy się religii, uczy się tej fundamentalnej prawdy katechizmowej, że i ono jest na ziemi, by Boga poznać, kochać i Jemu służyć”<sup>19</sup>. Analiza powyżej przytoczonych tekstów pozwala widzieć w Matce Ledóchowskiej matkę duchową kobiet realizujących powołanie do życia w rodzinie. Co więcej – ukazuje ożywicielkę i propagatorkę idei duchowego macierzyństwa kobiet świeckich spełnianego wobec dzieci i współmałżonków.

#### 4.2. Duchowa opieka nad powołanymi do życia zakonnego

Środowiskiem pierwszorzędnym i, bez wątpienia, podlegającym najsukteczniejszemu oddziaływaniu osób konsekrowanych, jest zwykle wspólnota zakonna. Spełnia się w niej idea wspomagającego towarzyszenia duchowego w drodze do zdobywania doskonałości chrześcijańskiej.

Macierzyństwo duchowe kobiet poświęconych na wyłączną służbę Bogu, paralelnie do ojcostwa duchowego apostołów, kapłanów i pustelników w starożytnym Kościele Zachodu i Wschodu, swój rodowód bierze z praktyki kierownictwa duchowego matek pustyni. Anachoretki pierwszych wieków chrześcijaństwa stawały się pierwszymi poapostolskimi wykonawczyniami „testamentu z krzyża” (J 19, 25-27). Swoją charyzmą i przykładem życia przyciągały

<sup>15</sup> Tamże, s. 23 [Jest to fragment odczytu wygłoszonego 24 kwietnia 1929 w Bibliotece Poznańskiej].

<sup>16</sup> Tamże, s. 52. [Fragment odczytu wygłoszonego 30 sierpnia 1926 na Zjeździe Katolickim w Warszawie].

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 51-56.

<sup>18</sup> Tamże, s. 37 [Fragment odczytu wygłoszonego 30 czerwca 1928 do kobiet w fabryce Geyera w Łodzi, podczas Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego].

<sup>19</sup> Tamże, s. 50 [Fragment przemówienia wygłoszonego 21 września 1926 na kursie dla wychowawczyń w Poznaniu].

niewiasty pragnące doskonalić się duchowo. Tradycja nadała im, paralelnie do terminologii stosowanej odnośnie do mężczyzn poświęcających życie Bogu, tytuł „matki” – ammy.

Oddziaływanie matki duchowej dokonywało się w sferze werbalnej, poprzez nauczanie, napomnienie, opowieść i pouczenie. Radami duchowymi, dotyczącymi również życia codziennego, dzieliły się ze świeckimi, ale też duchownymi, w tym z teologami – „Ludzie przychodzili do nich prosząc o kierownictwo duchowe i porady. Biskupi często zapraszali je do wzięcia udziału w debatach teologicznych. [...] gdy tylko nadarzyła się ku temu okazja – podejmowały ewangelizację, dążąc do nawrócenia niewierzących na chrześcijaństwo”<sup>20</sup>. Miały autorytet porównywalny do autorytetu późniejszych starców w Kościołach wschodnich.

Innym obszarem wpływu matki duchowej na naśladowujące ją niewiasty był przykład życia osobistego. Kobieta, która często odrzucała bogactwo i znaczenie społeczne, by w ubóstwie duchowym i materialnym, w ciszy i osamotnieniu wsłuchiwać się w szept Boga, fascynowała. Otwarta na natchnienia Ducha Świętego i wrażliwa na potrzeby ludzi, dobrą sławą przyciągała adeptki radykalnego życia duchowego, które okresowo gromadziły się blisko niej. Pozbywały się majątków i wszelkiego przywiązania do posiadania, odrywały się od przywiązań, a zwłaszcza od fałszywego obrazu własnej osoby – „Ukrywanie swoich wad przed ammą oznaczało udaremnienie wewnętrznej wędrówki”<sup>21</sup>. Zatem krytyczna postawa, w pełnej prawdzie i obiektywizmie, każdej postępującej w doskonałości, rokowała nadzieję na wewnętrzny wzrost. Ponadto, wolne od więzów materialnych, mogły bez ograniczeń przyjąć bliską relację z Bogiem rozpoznawanym w Osobie Jezusa Chrystusa. Jego obecność odkrywały w ubogich i pozbawionych środków do życia<sup>22</sup>, w ich położeniu znajdując odbicie ubóstwa Syna Człowieczego (por. Mt 8, 20).

Dobrym sposobem kształtowania duchowej sylwetki niewiasty dążącej do doskonałości, była ograniczona wspólnota życia – „Uczennica modliła się wtedy, kiedy modliła się amma, razem też pracowały – wyplatały kosze, liny, tkwały ubrania, razem rozdawały jałmużnę ubogim”<sup>23</sup>. Należy jednak zaznaczyć, że preferowanym stylem życia „na pustyni” była cisza – „Ponieważ ammy ceniły ciszę, rozmowy ograniczano do minimum. [...] Milczenie uzdalniało je do przyjmowania, smakowania i rozważania życiodajnego słowa”<sup>24</sup>. Dlatego towarzyszyki,

<sup>20</sup> L. Swan, *The Forgotten Desert Mothers. Sayings, Lives and Stories of Early Christian Women*, Mahwan – New Jersey 2001 (*Zapomniane matki pustyni. Pisma, życie i historia*, Kraków 2005, s. 19-20).

<sup>21</sup> Tamże, s. 27.

<sup>22</sup> „Duchowość pustyni była duchowością Wcielenia, ponieważ uznawała, że Chrystus zamieszkuje w duszy każdej osoby. To założenie miało ogromny wpływ na troskę o ubogich – każde spotkanie z drugim człowiekiem było spotkaniem z Bogiem” – tamże, s. 27.

<sup>23</sup> Tamże, s. 15.

<sup>24</sup> Tamże, s. 15; por. tamże, s. 33-35.



które wybierały je za przewodniczki duchowe, świadomie i celowo przejmowały sposób życia nakierowanego na bliskie obcowanie z Bogiem.

Jak aktualna jest potrzeba ciszy na „ustroniu” do kształtowania duchowego osób poświęcających życie Bogu, świadczy fragment listu Urszuli Ledóchowskiej do współsiostry – Marii Teresy: „[...] od września 1910, otworzę w Merentähti pensjonat i szkołę gospodarczą oraz przeniosę nowicjat do tego uroczego ustronia. Tam będę mogła kształtować moją młodzież zakonną. Przysporzy to wiele kłopotów, ale muszę mieć własny kąć. Święta Katarzyna to jakby publiczny rynek. Niemożliwe tam skupić się, kształtować dusze do życia wewnętrznego. Merentähti jest jakby stworzone na miejsce nowicjatu”<sup>25</sup>. W powyższej wypowiedzi nowożytnej „ammy” potwierdza się pierwotny sens ucieczki od świata.

Zatem preferowaną drogą do zjednoczenia z Bogiem jest samotność. Starożytne ammy znajdowały ją w miejscach oddalonych od ludzkich osiedli, niedostępnych z powodu uwarunkowań atmosferycznych, m.in. narażonych na oddziaływanie żywiołów, np. burz lub braku wody, bądź też zagrożonych obecnością dzikich zwierząt. Życie w samotności wynikającej również z oddalenia, wyzwało pustelnice od największych wrogów życia duchowego: tłoku, pośpiechu i hałasu – „Pustynia była miejscem wyciszenia wewnętrznego hałasu, który nie pozwalał im usłyszeć szeptu Boga. [...] Brak pociech i materialnych rozproszeń oraz izolacja od komplikacji ujawniających się w społeczności ludzkiej prowadziły do wzrostu przenikliwości duchowej”<sup>26</sup>. Uciekając od ludzi, unikały rozproszeń przeszkadzających im wpatrywać się w niebo i do niego się zbliżyć. Ich pragnieniem było zapomnienie przez ludzi – „życie w zapomnieniu oznaczało upodobnienie się do aniołów [...]”<sup>27</sup>. Styl ich życia wielu osobom imponował i zachęcał do naśladowania.

Miejscem duchowego formowania niewiast poświęcających życie Bogu jest przestrzeń – cela stanowiąca miejsce doskonalenia – „Cela [...] była miejscem walki duchowej, w którym stawało się twarzą w twarz ze swoim prawdziwym „ja” i uzyskiwało pogłębioną świadomość grzechu i zranienia. [...] Prawdziwa ascetka przebywa – tu i teraz – w celi: umysłem, ciałem i duchem, i pozostaje tam dopóki nie osiągnie rzeczywistego zjednoczenia z Bogiem”<sup>28</sup>. Należy zaznaczyć, że pojęcie „cela” ma znaczenie dosłowne – „mała izba, komórka”<sup>29</sup>, ale też szersze, uniwersalne, jako miejsce przebywania ascety „sam na sam z sobą, ze swymi uczuciami. Cela staje się miejscem, gdzie spotykamy Boga, miejscem,

<sup>25</sup> Fragment listu Urszuli Ledóchowskiej z 21 VII 1909 r. do s. Marii Teresy, zaczerpnięty z: *Matka Urszula Ledóchowska (1865-1939)*, [w:] *Chrześcijaństwo*, Warszawa 1980, t. IV, s. 369.

<sup>26</sup> L. Swan, op. cit., s. 21.

<sup>27</sup> Tamże, s. 21.

<sup>28</sup> Tamże, s. 18-19.

<sup>29</sup> Por. F. Pasternak, *Cela*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, Lublin 1976, t. II, kol. 1388.

gdzie Bóg jest obecny<sup>30</sup>. Termin ma też znaczenie przenośne; używa się go na określenie stałości miejsca walki duchowej z pokusami, z którego się nie ucieka; trud duszy; głęboki stan ducha; habitualny stan czuwania duchowego, świadomość obecności Boga w każdym miejscu. „Rzeczywistość celi powinna przeniknąć do rzeczywistości życia [...] obejmując każdą chwilę naszego życia, każdy szczegół świata, w którym żyjemy. [...] miejscem, gdzie spotykamy Boga, miejscem, gdzie Bóg jest obecny”<sup>31</sup>.

Możliwość korzystania z doświadczeń pierwszych chrześcijańskich ascetów pozwala rozpoznać warunki sprzyjające osobowej komunii z Bogiem w Osobie Jezusa Chrystusa. Pozwala też docenić ich mądrość odwzorowywania życia Mistrza, który oddał się w miejsca ustronne na rozmowę z Ojcem (por. m.in. Mk 1, 13; Łk 4, 1-2; 5, 16; 6, 12; 22, 41-44). Ponadto prowadzi do konkluzji – zarówno pustynia, jak cela oznaczają uprzywilejowaną przestrzeń doskonalenia duchowego, słuchania Boga i rozpoznawania Jego bliskiej obecności. Zamieszkują je jednostki silne, promieniujące przykładem świątobliwego życia i, jako duchowi ojcowie i matki, przyciągają naśladowców. W epokach późniejszych, także w czasach nowożytnych, charyzmat duchowego oddziaływania przyjęli i rozwijali założyciele i przełożeni szeroko rozumianych wspólnot zakonnych, sprawując wobec nich duchowe ojcostwo i macierzyństwo.

Istotnym środkiem formacji wewnętrznej kobiet pustyni była modlitwa, której istotę stanowiło serdeczne pragnienie Boga napełniającego je tchnieniem Ducha Świętego – ustawiczna komunikacja Boga wypełniającego czas, przestrzeń, ciszę i samotność z duszą otwartą, ogołoconą, szczerą, wolną, spragnioną Jego dotyku<sup>32</sup>. Modlitwa, podobnie jak każdy element ludzkich wysiłków, nakierowanych na zdobycie bliskiej relacji z Bogiem, narażona była na wiele trudności, a wśród nich istotne miejsce przypadło zniechęceniu i znudzeniu. Należy je ocenić jako zatrzymanie w postępie duchowym, a nawet jako początek większych trudności, m.in. oziębłości i zubożenia. Jedynie bezgraniczne zawierzenie Bogu oraz ufne i ustawiczne błaganie może przywrócić duchową świeżość i pierwotną gorliwość.

Duchowe doświadczenie matek pustyni, przekazane w formie aforyzmów, sentencji, myśli, jest do dzisiaj wzorcem doskonalenia się osób konsekrowanych i ich oddziaływania na najbliższe środowiska, jak też na szerszy krąg potrzebujących dobrej rady lub świadectwa. Po ich przykład mogą sięgać osoby odpowiedzialne za formację powierzonych im wspólnot oraz spełniające kierownictwo duchowe *ad hoc*, w razie bieżących potrzeb ludzi szukających praktycznej rady lub obiektywnego osądu. Przykład ich oddziaływania zda się być najbardziej

<sup>30</sup> J. Chryssavgis, *In the Heart of the Desert. The Spirituality of the Desert Fathers and Mothers*, Bloomington 2002 (*W sercu pustyni. Duchowość Ojców i Matek Pustyni*, Kraków 2007, s. 39-40).

<sup>31</sup> Tamże, s. 40-41.

<sup>32</sup> L. Swan, op. cit., s. 31-33.

przydatny dla przełożonych zakonnych, a metody wypracowane w okresie anachoreckim i u zarania tworzenia się pierwotnego cenobityzmu mogą służyć za gotowy model. Ich doświadczenie może też być wzorcem pozwalającym zweryfikować współczesne założenia z pierwotnymi ideałami życia całkowicie poświęconego Bogu.

## **5. Macierzyństwo duchowe założycielek nowożytnych wspólnot życia konsekrowanego**

Niezaprzeczalnie największa rola w zakresie kierownictwa duchowego osób postępujących drogą zakonnej doskonałości chrześcijańskiej przypada założycielkom i założycielom wspólnot życia konsekrowanego. Osoby te, kierowane natchnieniami Ducha Świętego, wykorzystujące osobiste doświadczenie i dostrzegające potrzebę powołania nowej społeczności, wybierają charyzmat stanowiący o sensie istnienia tej wspólnoty. Następnie, kierowane mocą Ducha Świętego starają się ułożyć reguły życia tak, by ten charyzmat jak najlepiej rozwijać. Co matki wspólnot zakonnych mają z macierzyństwa duchowego matek pustyni?

Świadectwo życia, najbardziej wiarygodna forma nauczania stylu życia zakonnego, przez wieki nie utraciło swojej rangi. Nowożytni inicjatorzy wspólnot zakonnych przyjmują i rozwijają dar tworzenia dzieł służących pomnażaniu Bożej chwały wprost, przez poświęcenie życia do wyłącznej dyspozycji Bogu (por. Mt 19,29), przez wspólną modlitwę (por. Mt 18,19-20), jak też przez dobroczynne działanie w imię Jezusa Chrystusa (por. Mt 18,5; Mk 9,37; Łk 9,48; J 14,12-14). U podstaw ich inicjatyw zawsze było pełnienie woli Bożej. Oto przykład duchowej postawy nowożytnej „ammy”, reprezentowanej przez Matkę Urszulę Ledóchowską; wyraziła ją ona w liście do brata – „Módlcie się, żebym prawdziwie była «od Jezusa», żeby Pan Jezus mógł zupełnie uważać mnie za swoją własność i kręcić mną, jak Jemu się będzie podobać, bez oporu lub skargi, lub szemrania z mej strony”<sup>33</sup>. Bezwarunkowe poddanie Bożej woli doprowadziło młodą urszulankę do założenia nowego zgromadzenia zakonnego Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Swoje powołanie uznała i przyjęła, czemu dała wyraz w innym liście – „Skoro Pan Bóg, mimo mojej woli, powierzył mi kształtowanie ducha naszej młodej, [...] wyrastającej gałęzi urszulańskiej, uważam go za obowiązek zrobić wszystko, co w mojej mocy, by utrwalić to, co zostało zaczęte – jak mi się wydaje – według woli Bożej i na chwałę Bożą”<sup>34</sup>. Ledóchowska miała świadomość, że jej rolą jest nie tylko zorganizowanie wspólnoty, ale nade wszystko „kształtowanie ducha [...] według woli Bożej i na chwałę

<sup>33</sup> J. Ledóchowska, *W poszukiwaniu nowych dróg życia zakonnego*, [w:] *Chrześcijaństwo*, Warszawa 1980, t. IV, s. 345.

<sup>34</sup> U. Ledóchowska, *Medytacje. Wybór*, [w:] *Polskie Teksty Ascetyczne*, Warszawa 1986, t. VIII, s. 7.

Bożą”. Powyżej scharakteryzowana postawa uległości wobec Bożych zamierzeń jest osobistym świadectwem duchowej matki i najbardziej wiarygodną formą oddziaływania na podopieczną wspólnotę.

Także macierzyńskie napomnienia, pouczenia i nauczanie są kontynuacją kierownictwa protoplastek wspólnotowego życia konsekrowanego. Jedną z pierwszych przewodczyń zorganizowanej wspólnoty zakonnej kobiet była Makryna Młodsza<sup>35</sup>, najstarsza siostra świętych Grzegorza z Nysy i Bazylego Wielkiego. Jej duchowe oddziaływanie wychodziło poza rodzimą wspólnotę. Dojrzałymi radami dzieliła się z bratnią wspólnotą męską, by ta zachowywała wierność zdrowej tradycji chrześcijańskiej. Ocalało zapisane napomnienie skierowane do Grzegorza z Nysy, biskupa i teologa – „Czy w końcu dostrzeżesz dobre rzeczy, które pochodzą od Boga?... Kościoły wysyłają cię i wzywają jako sprzymierzeńca i reformatora, a ty nie widzisz, że to jest łaska? [...] sam z siebie masz po temu zdolności niewielkie, albo nawet żadne”<sup>36</sup>. Powyższy tekst potwierdza autorytet duchowych matek w pierwotnym chrześcijaństwie.

Kontynuatorek starożytnych matek wspólnot cenobickich w zakresie kierownictwa poprzez napomnienia i pouczenia, są również założycielki polskich wspólnot zakonnych. Zwracały one uwagę przede wszystkim na rzecz najważniejszą – zjednoczenie z Jezusem Chrystusem jako cel, nadający podstawowy sens powołaniu zakonnemu. Zależnie od charyzmatu, jednoczyły się z Nim w adorującej miłości (por. Łk 10, 42), cierpieniu (Mt 26,36-27,50), współcierpieniu (Łk 19, 41-44), ofierze (J, 17,19), przebaczeniu (Łk 23,34).

## 5.1. Macierzyństwo duchowe a miłość

Podstawowym motywem działania w świecie jest miłość. „Kierował się [nią] Bóg, posyłając Syna na świat, [...] do wszystkich ludzi [...], by mogli uczestniczyć z Nim w życiu wiecznym”<sup>37</sup>. Wskazał na nią Jezus Chrystus w rozmowie z Nikodemem (J 3,16) i w modlitwie arcykapłańskiej (J 17,18). Tak też rozumiał Boże działanie św. Jan Ewangelista (1 J 3,16 oraz 1 J 4,10), co więcej – nazwał Boga Miłością (1 J 4, 8 oraz 1 J 4,16).

### 5.1.1. Macierzyństwo duchowe a miłość Boga

W sposób niedościgniony świadczył miłość Bogu Ojcu i Jego stworzeniu Jezus Chrystus – „miłość ta tak przeniknęła posłanego na świat Jezusa, że

<sup>35</sup> Święta Makryna Młodsza (ok. 327-379), ok. 357 r. wraz z matką Emelią stworzyła wspólnotę monastyczną. Była jej przełożoną. Wspomnienie liturgiczne – 19 lipca. Por. P. Szczur, *Makryna Młodsza*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, Lublin 2006, t. XI, kol. 894-895.

<sup>36</sup> Cyt za: L. Swan, op. cit., s. 126; por. K. Corrigan, *Saint Macrina: The Hilden Face Behind the Tradition*, [w:] *On Pilgrimage: The Best Ten Years of Vox Benedictina*, Peregrina Publishing, Toronto 1994, s. 104.

<sup>37</sup> F. Gryglewicz, *Bóg*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, Lublin 1976, t. II, kol. 915.

przyjął on z ręki swego Ojca mękę i śmierć na krzyżu (J 18,11) jako dowód Jego miłości<sup>38</sup>. Miłość Boga pociąga, a jej przykład ujawniony w ofercie Jezusa Chrystusa zobowiązuje do naśladowania i pomnażania miłości w świecie.

Narzędziem macierzyńskiego oddziaływania duchowego jest rewizja osobistej postawy w świetle przykładu Jezusa Chrystusa, m.in. Jego cierpienia. Jest to myśl Matki Teresy od św. Józefa<sup>39</sup>, która, przygotowując podopieczne siostry do właściwego przeżycia świąt Bożego Narodzenia, pisała: „[...] powinniśmy też przygotować nasze serca przez czystość myśli, słów, czynów i zamiarów. Ale do tej czystości, by dusza doszła, musi bardzo pracować nad sobą sama, chociażby ją to nie wiem ile kosztowało (...). Spójrzmy na ciernie P[ana] Jezusa co tak głęboko wcisnęły się w głowę, rozmyślajmy jak ten Pan Jezus cierpi, za kogo i za co, to przecież za nasze złości, za nasze gniewy, porywczosć, czy więc kochamy Pana Jezusa jeżeli sobie na to pozwalamy?”. Matka karmelitanek zwróciła uwagę na duchową dysharmonię człowieka próbującego kochać Boga z pominięciem starania o osobiste doskonalenie się na wzór ukazany w Osobie Jezusa Chrystusa. Wskazała prawidłowość: „Chcemy kochać Jezusa, pocieszymy Go znosząc cicho i cierpliwie nasze wszystkie przeciwności”. Ponadto podkreśliła wartość napotykaných trudności w procesie dochodzenia do świętości: „gdybyśmy trudności nie miały, to nie miałybyśmy czym okazać P[anu] Jezusowi swej miłości. Jeżeli nie nauczymy się znosić drugich i wszystkich cierpień nadarżających się nam, to nie będziemy zakonnicami jakie P[an] Jezus sobie życzy i do świętości nigdy nie dojdziemy. A po co myśmy tu przyszły – po to, by zostać świętą, więc trzeba pracować nad urobieniem wewnętrznym, nad zwyciężeniem swoich porywów<sup>40</sup>. Zauważamy, że macierzyńską troską obejmowała osobistą pracę duchową zakonnic, że wymagała od nich doskonalenia przez samoopanowanie impulsów. Celem macierzyńskiej troski Matki Kierocińskiej było przygotowanie karmelitanek do duchowego zjednoczenia z Bogiem w Osobie Jezusa Chrystusa.

Adorująca, oblubieńcza relacja z Jezusem Chrystusem skłaniała Janinę Kierocińską do radzenia swoim siostram: „Drogie Siostry, kierujcie się ciągle tą myślą, byście były miłe P[anu] Jezusowi przez pracę, modlitwę, umartwienie i przez ciche znoszenie wszystkiego”. Chęć przypodobania się Jezusowi uważała za motywację do duchowego doskonalenia się zakonnic – „Co nas może w zakonie uświęcić to oddanie woli swej całkowicie, spełnienie wszystkich obowiązków z czystej intencji przypodobania się tylko P[anu] Jezusowi<sup>41</sup>”.

<sup>38</sup> Tamże, kol. 916.

<sup>39</sup> Urodzona jako Janina Kierocińska (1885-1946), współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus.

<sup>40</sup> Fragment listu Matki Teresy od św. Józefa (Janiny Kierocińskiej) z grudnia 1929 r. do sióstr karmelitanek w Czatkowicach, [w:] *Z sercem i chlebem na dłoni. Życie i pisma wybrane Matki Teresy od św. Józefa (Janiny Kierocińskiej)*, Sosnowiec 2005, s. 40.

<sup>41</sup> Tamże, s. 41.

Co charakteryzuje kierownictwo duchowe Matki Kierocińskiej? Jednym z rysów jej macierzyństwa jest ufność w autoformację karmelitanek według ich osobistego rozeznania duchowego w świetle miłości do Jezusa Chrystusa. Świadczą o tym nie tylko listy do wspólnot – „Aby dobrze odpowiedzieć swojemu powołaniu na zadanie Boga trzeba dużo się modlić. Aby się dobrze modlić trzeba się koniecznie umartwiać”<sup>42</sup>, ale też do poszczególnych siostr, m.in. do Czesławy Rojek: „Kochaj więc dziecko moje, Jezusa taką miłością na jaką Pan Twój zasługuje – to już sama musisz myśleć”<sup>43</sup>. Osobiste czuwanie nad autodoskonaleniem nowożytnej zakonnicy jest bardzo bliskie pracy własnej starożytnych anachoretek, które oddalały się na ustronia, by w samotności zdobywać bliskość Boga poprzez samoopanowanie i walkę ze złem. Wydaje się, że niezwykle aktualna jest sentencja ammy Synkletyki – „Tych, którzy zmierzają ku Bogu, czeka z początku wiele bitew i cierpień [...] musimy rozniecić w sobie Boski płomień przez trud i łzy”<sup>44</sup>. Wydaje się, że osoba przyjmująca powołanie do życia konsekrowanego, niezależnie od formy czy metody, musi zmierzyć się z własną osobowością – zarówno w konfrontacji z samotnością, jak też z wymogiem posłuszeństwa właściwym wspólnotom. Tak w pierwszym, jak w drugim przypadku, osoba konsekrowana nie może stracić z oczu ideału życia duchowego – Jezusa Chrystusa. Wręcz nieustannie powinna czuwać, by nic nie ograniczało identyfikacji z Jego postawą lub przeszkadzało w zjednoczeniu z Bogiem poprzez Jego Osobę.

### 5.1.2. Macierzyństwo duchowe a miłość bliźniego

Do świadczenia miłości skłania przykład i nauka Jezusa Chrystusa – „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,12-13).

Dlatego absolutny priorytet w praktyce towarzyszenia duchowego osób dążących do doskonałości chrześcijańskiej przypada miłości. Jako normę wyznacza ją wertykalnie zstępująca miłość Boga, odwiecznie uzdalniająca stworzenie do horyzontalnego dzielenia się nią. Zadziwiająco aktualne są sentencje ammy Synkletyki z Egiptu (około V wieku) – „Podobnie, jak okropne przymioty są wzajemnie ze sobą powiązane (np. chciwość pociąga za sobą zazdrość, a także zdradę, krzywoprzysięstwo, gniew i pamięć o krzywdach), tak też zalety przeciwne tym wadom zależą od miłości; mam tu oczywiście na myśli łagodność i cierpliwość, jak również wytrwałość oraz najwyższe dobro – święte ubóstwo.

<sup>42</sup> Fragment listu z 1943 r. do siostr w Jaworznie, [w:] *Z sercem i chlebem na dłoni...*, s. 62-63.

<sup>43</sup> Zakończenie listu z 1942 r. do s. Czesławy Rojek, [w:] *Z sercem i chlebem na dłoni...*, s. 56.

<sup>44</sup> Amma Synkletyka żyła w IV/V w. w pobliżu Aleksandrii – początkowo jako anachoretką, później we wspólnocie ascetek: L. Swan, op. cit., s. 46.

Nikt nie może osiąść tej cnoty [miłości] z pominięciem świętego ubóstwa, ponieważ Pan nie nakazał miłości jednej osobie, ale wszystkim. Dlatego też ci, którzy posiadają bogactwa nie powinni tracić z oczu potrzebujących. W istocie, czyny miłości nie są ukryte<sup>45</sup>. Różne są wyrazy miłości chrześcijańskiej świadczonej ze względu na Boga i w jedności z Nim w Osobie Jezusa Chrystusa.

Założycielki polskich formacji zakonnych stawiają wymóg miłości na pierwszym miejscu. Potrzebę czynnej siostrzanej miłości zakonnice wyraźnie podkreślała Matka Teresa od św. Józefa: „Niech miłość wielka jaśnieje wśród Was – nie chcecie jej jedna od drugiej – tylko każda niech da miłość drugiej”. Trzeba jednak zwrócić uwagę na pewien niuans określający siostrzaną miłość zakonnice – mają ją pielęgnować ze względu na miłość do Boga i na należną Mu chwałę – „Czyny, choćby najpiękniejsze, niczym są w oczach Boga, jeśli nie są spełnione dla chwały Bożej, z miłości ku Bogu. Przeciwnie zaś, rzeczy choćby najmniejsze jak zamiatanie korytarzy, ale według woli Boga i z miłości ku Bogu, są bardzo miłe w oczach Boga<sup>46</sup>. Matka Kierocińska nie zawsze werbalizowała rady osobistego uniznienia zakonnice ze względu na miłość do Boga, lecz łatwo ten postulat odczytać z kontekstu cytowanego listu – siostry nie powinny oczekiwać oznak miłości, lecz powinny ją świadczyć. Co więcej – wartość aktu czynnej miłości nie zależy od rangi czynu, lecz od motywacji – „z miłości ku Bogu”.

Jedną z barw siostrzanej miłości świadczonej we wspólnocie zakonnej jest miłość pokorna – „Proszę byście wszystkie razem jedno myślały i jedno czyniły. Pamiętajcie o tym, gdzie jest wiele osób, ale między nimi jedno serce, tam Bóg mieszka wśród nich<sup>47</sup>. Przytoczony fragment listu dowodzi, że Matka Kierocińska uważała miłość za spoiwo wspólnoty, za czynnik jedności i jednomyślności. Konieczna jest umiejętność rezygnowania z wszelkich przejawów egoizmu – „O sobie jak najniższe wyobrażenie mieć, czuć się taką i drugim pozwolić mieć się za taką”. Matka Kierocińska wkroczyła w bardzo delikatną sferę wzajemnego osądzania członkiń wspólnoty. Z poczuciem pewności podała reguły zachowania we wspólnocie i wzajemnego traktowania – „Nie obrażać się, nie gniewać, nie dąsać się, nie być wymagającą, nie pragnąć czci i poważania, posłuszną na skinienie przełożonej, cierpieć i cierpieć wszystko dla Jezusa – to prawdziwa zakonnica [...]”<sup>48</sup>. Przytoczone słowa były prawdopodobnie doraźną interwencją na zaistniałą sytuację w partykularnym domu zakonnym, niemniej mają one przesłanie uniwersalne, zwłaszcza dla społeczności świadomie zdążającej do doskonalenia duchowego.

<sup>45</sup> L. Swan, op. cit., s. 27; cytat zaczerpnięty przez L. Swan z: *The Life of Blessed Syncletica by Pseudo-Athanasius*, Peregrina Publishing, Toronto 1995, s. 45.

<sup>46</sup> Fragmenty listu z 1942 r. do karmelitanek w Domu Rekolekcyjnym w Czernej, [w:] *Z sercem i chlebem na dłoni...*, s. 57.

<sup>47</sup> Fragment listu z 1944 r. do sióstr w Jaworznie, [w:] *Z sercem i chlebem na dłoni...*, s. 80.

<sup>48</sup> Fragmenty listu z 1944 r. do sióstr w Polance Wielkiej, [w:] *Z sercem i chlebem na dłoni...*, s. 80.

Osoba zakonniczy jest niewidoczna, niejako zasłonięta aktem dobrego czynu spełnianego dla Bożej chwały i ze względu na miłość do Boga. Nie ona jest ważna, lecz Bóg i Jego chwała. Zdarzało się jednak, że *expressis verbis* wymagała uniżania się zakonnicy – „Pamiętajmy, Kochane Dzieci, żeby zostać świętą, musimy dużo cierpieć, dużo znosić, być upokorzona, poniżona, upominana, nieraz wyśmiana i lekceważona”. Wskazywała na wartość duchowego ogołocenia – „Nie lękajmy się tego, nie bójmy się tego, to jest narzędzie w ręku Boga, który nas obciosa ze wszystkiego co się Panu Jezusowi w nas nie podoba, by uczynić z nas arcydzieło Jezusa”<sup>49</sup>. Za najskuteczniejszą drogę do osiągania świętości nowożytnie ammy uważają pokorę. Matka Kierocińska mawiała – „Pokory, pokory i jeszcze raz życzę Wam pokory! Niebo jest tylko dla cichych i pokornych”<sup>50</sup>. Podobnie formowała swoje siostry Matka Maria Karłowska – „[...] moje drogie dzieci, zaklinam Was, abyście pozostawały pokornymi przez zamięłowanie pogardy, poniżej i tego wszystkiego, co Was w oczach świata będzie mogło uczynić małymi”. Argumentem motywującym je do postawy uniżenia miał być przykład Boga – „Wszakże Bóg, który jest tak wielkim, stał się tak małym; będąc Jego służebnicami miałyżbyśmy nie chcieć zostać małymi dla naśladowania Swego Mistrza [...]?”<sup>51</sup>.

Jednym z aktów siostrzanej miłości jest wzajemna modlitwa wstawiennicza. Przykładem troski o modlitewny dowód siostrzanej miłości jest m.in. fragment listu Matki Teresy od św. Józefa – „Proszę, by codziennie się siostry wzajemnie modliły jedna za drugą – niech proszą Matki Najśw[iętszej] o miłość. Chcąc kochać Pana Jezusa szczerze, trzeba o miłość prosić”. Matka zwraca uwagę na miłość jako dar Boży, o który trzeba prosić. Radzi uciekać się do pośrednictwa Matki Bożej. Ponadto wyraża przekonanie, że wzajemna modlitwa wstawiennicza jest bardzo skuteczna – „Modląc się wspólnie jedna za drugą wszystko możemy wyprosić”. Co więcej – Matka Teresa nie tylko radziła siostronom modlić się wzajemnie za siebie, ale ona sama czyniła tak jako pierwsza – „Przełożona modląc się za swoje Siostry, może im dużo uprosić, więc wspólnie prosimy, to wszystko uprosimy”<sup>52</sup>. Wzajemna modlitwa wstawiennicza poszerzała sferę siostrzanej miłości.

Macierzyństwo duchowe matek nowożytnych wspólnot zakonnych, w tym polskich, polega nie tylko na pouczeniach i wskazówkach odnośnie do konieczności świadczenia aktów miłości. Istotnym elementem ich oddziaływania były umacniające jedność zapewnienia o uczuciu macierzyńskiej miłości do powierzonych im przez Boga sióstr. Matka Teresa od św. Józefa wyznawała – „W cierpieniach Waszych jestem z Wami, razem przeżywam i cierpię. Nie

<sup>49</sup> Fragmenty listu z 1942 r. do karmelitanek w Domu Rekolekcyjnym w Czernej..., s. 59.

<sup>50</sup> Fragment listu z 1944 r. do sióstr w Jaworznie..., s. 80.

<sup>51</sup> Fragment listu z 1907 r. *Do Sióstr domu zakonnego w Lublinie*, [w:] *Polskie Teksty Ascetyczne, T. 1, Wybór pism Marii Karłowskiej*, Warszawa 1981, s. 75.

<sup>52</sup> Fragmenty listu z 1944 r. do s. Imeldy Idziak, [w:] *Z sercem i chlebem na dłoni...*, s. 77.



lękajcie się, nie jesteście nigdy same, bo serce matki nigdy od dzieci się nie odłącza”<sup>53</sup>. Podobnie postępowała założycielka Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Jezusa Konającego. Wydaje się, że Urszula Ledóchowska nigdy, przynajmniej w dostępnych pismach, nie omieszkła wyznać siostronom swojej macierzyńskiej miłości. Wyrażała ją także poprzez troskę o całokształt ich zakonnego życia.

Wymóg miłości realizowany przez dzielenie się z potrzebującymi za cenę ubóstwa, w nowożytnym życiu zakonnym realizuje się w praktyce ewangelicznej rady ubóstwa<sup>54</sup>. Jak ją traktują kierowniczkki duchowe odnośnie do osób przez nie kształtowanych?

Otóż Maria Karłowska<sup>55</sup>, założycielka Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej, w *Rekolekcjach dla zakonnic*<sup>56</sup> napisała: „Ślub ubóstwa wymaga zupełnego wyrzeczenia się własności jakiegokolwiek, aby wejść w ślady Chrystusa Pana i naśladować Go w ubóstwie, którego dał przykład tak przy urodzeniu, jak w ciągu całego swego życia”<sup>57</sup>. Zatem ubóstwo zakonne traktuje jako naśladowanie Jezusa Chrystusa. Rozumie je jako wyrzeczenie się dóbr materialnych i cywilizacyjnych – „Nie tylko wyrzec się mamy rzeczy zewnętrznych, ale i wewnętrznych, to jest: uznania, pochwał, przyjaźni, znajomych, zamiłowania krewnych, upodobania w talentach i zdolnościach swoich, bo o wiele niebezpieczniejsze te wszystkie wewnętrzne przywiązania, aniżeli zewnętrzne”<sup>58</sup>. W związku z ujęciem ubóstwa jako zobowiązania podjętego w formie ślubowania, kładzie nacisk na posłuszeństwo – „Nie można z Bogiem żartować: co Mu się ślubuje, dotrzymać trzeba!”<sup>59</sup>. Dostrzegamy tu aspekt posłuszeństwa wynikającego z zobowiązania, a nie bezpośrednio z miłości do Boga.

Urszula Ledóchowska, założycielka Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, również odniosła się do ubóstwa zakonnego realizowanego w aspekcie zobowiązania ślubowaniem – „A jednak nieraz w zakonie zadowalały się tylko ślubem, ale o prawdziwym ubóstwie słyszeć nie chcemy. [...] Używając rzeczy koniecznych, wstydzmy się raczej, że złożywszy ślub ubóstwa tak daleko nam do prawdziwego niedostatku. [...] przynajmniej wzbudźmy w sercu swym pragnienie, umiłowanie ubóstwa, tak jak nam zaleca Reguła nasza święta: «Cieszmy się, gdy choć czasem dane nam będzie doznawać skutków ubóstwa»”<sup>60</sup>. W powyższej myśli Urszula Ledóchowska oceniła tak realizowane ubóstwo

<sup>53</sup> Fragment listu z 1944 r. do sióstr w Jaworznie..., s. 76.

<sup>54</sup> T. Paszkowska, *Ubóstwo*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin – Kraków 2002, s. 897-899.

<sup>55</sup> Maria Karłowska, ur. 4 IX 1865 w Słupówce (obecnie Karłowo), zm. 24 III 1935 w Pniewitem k. Chełmna, założycielka Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej, beatyfikowana 6 VI 1997 w Zakopanem przez papieża Jana Pawła II.

<sup>56</sup> *Wybór pism Marii Karłowskiej...*, s. 268.

<sup>57</sup> Tamże, s. 164.

<sup>58</sup> Tamże, s. 164.

<sup>59</sup> Tamże, s. 168.

<sup>60</sup> U. Ledóchowska, *Medytacje. Wybór...*, s. 285.

za niewystarczające. Dlatego ukazuje ona ubóstwo jako drogę postępowania za Chrystusem – z umiłowania Jego ubóstwa: „[...] Z miłości ku Chrystusowi wzbudzę w sobie pragnienie prawdziwego ubóstwa” i o nie modli się: „O Jezu, o to chcę Cię prosić, błagać – utrzymaj nasze zgromadzenie w ubóstwie!”<sup>61</sup>; „O Jezu, naucz mnie kochać ubóstwo! Matko moja, uproś mi zrozumienie piękności tej cnoty! Nie dbać o ziemię, tak aby mieć prawo powiedzieć: Bóg mój i wszystko moje!”<sup>62</sup>. Powyższe myśli, zaczerpnięte z medytacji Matki szarych urszulanek, wskazują na świadectwo jej życia duchowego, oddziałującego na lgnące do niej dziewczęta. Zaś w testamencie duchowym dała wyraźne dyrektywy: „Pamiętajcie, Dzieci moje, że ubóstwo, to bezpieczny mur zakonności i dlatego powinnyście je kochać z całego serca. Nasze zgromadzenie ma być na usługach biednych i potrzebujących, więc i my w całym naszym życiu musimy być ubogie. [...] Z ubóstwem w życiu, z ubóstwem w pragnieniach łatwo wam będzie skierować całe serce do Boga, który stanie się jedynym Skarbem duszy na wskroś ubogiej”<sup>63</sup>. Ubóstwo ukazuje nie tylko jako sposób na wyłączność relacji z Bogiem, ale też na element motywujący do pracy – „Biedne jesteśmy, więc mamy obowiązek zapracować na swój chleb i na chleb dla naszych biednych dzieci”<sup>64</sup>.

Podobnie Wincenta Jadwiga Jaroszewska<sup>65</sup>, założycielka Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Samarytanek, uznała ubóstwo za ważny element kształtowania duchowego zakonnicy – „Ubóstwo jest bezsprzecznie silnym murem, strzegącym ducha zakonnego. Powinny zatem siostry kochać je i utrzymywać w całej doskonałości i cieszyć się, gdy doznają jakich skutków ubóstwa. [...] Niechaj siostry nie żądają, ani pragną dla siebie co zbyteczne i niech się nie uskarżają wtedy nawet, gdy o nich przełożone zapomną lub prośby nie uwzględnią”<sup>66</sup>. Nie traktuje jednak tej rady ewangelicznej zbyt radykalnie – „[...] niech Siostry bardzo się modlą do św. Józefa, by finanse nasze umacniał, ale to na drugim planie, na pierwszym to módlmy się, by Chrystus Pan Królestwo Swe złożył w duszach naszych, spoił nas miłością silną bez granic, bardzo nas chłostał, dużo wymagał, ale miał za Swoje”<sup>67</sup>. Pierwszorzędne znaczenie ma zatem duchowa więź z Chrystusem i Jego królewska pozycja w duszach zakonnic.

<sup>61</sup> Tamże, s. 283.

<sup>62</sup> Tamże, s. 286.

<sup>63</sup> *Matka Urszula Ledóchowska...*, s. 403.

<sup>64</sup> Tamże, s. 404.

<sup>65</sup> Wincenta Jadwiga Jaroszewska, ur. 7 III 1900 w Piotrkowie Trybunalskim, zm. 10 XI 1937 w Warszawie, dla swojego zgromadzenia przyjęła charyzmat pracy wychowawczej wśród dzieci upośledzonych umysłowo.

<sup>66</sup> W. J. Jaroszewska, *Wybór pism*, [w:] *Polskie Teksty Ascetyczne*, Warszawa 1981, t. III, s. 370.

<sup>67</sup> Tamże, s. 370.

Co nowego do kierownictwa duchowego wykorzystują matki wspólnot zakonnych nowożytnego Kościoła? Otóż należy zauważyć, że mimo podobieństwa wynikającego z zasady dobrowolności w podejmowaniu formacji wewnętrznej pod kierunkiem przewodniczki duchowej w starożytności i w czasach nowożytnych, istnieje pewna różnica. W pierwotnym anachoretyzmie, przeradzającym się w cenobityzm, amma była wyposażona w osobisty autorytet, zdobyty poprzez świadectwo własnego życia. Ze słuchającą jej rad adeptką ascetycznej drogi dzieliła się mądrością czerpaną z obcowania z Bogiem, z walki duchowej, z pokonywania siebie. Nie miała żadnej formalnej władzy sankcjonującej przyjmowanie lub odrzucanie norm życia. Inaczej wygląda wzajemna zależność osobowa we wspólnotach zakonnych o skonkretyzowanych strukturach, opartych na formalnych prawidłach życia spisanych w regułach, konstytucjach, w tradycji, aczkolwiek opracowanych na ewangelicznych zasadach.

## 5.2. Macierzyństwo duchowe a posłuszeństwo

W kierownictwie duchowym matek pustyni nie było akcentu na posłuszeństwo. Jedynym wymogiem w tym zakresie był nakaz słuchania słowa Bożego. Atmosferą sprzyjającą była cisza, milczenie. Matki pustyni nie ingerowały w życie naśladowczych je adeptek – „Amma towarzyszyła swojej uczennicy w jej wędrówce i zmaganiach, ale zachowywała bezstronność, stanowiącą niezbędną warunek rozeznawania. Ich wzajemne kontakty cechowała otwartość i szczerość. Uczennica opowiadała o swoich wewnętrznych zmaganiach, a amma również nie ukrywała swego człowieczeństwa”<sup>68</sup>. Środkami, które stosowały – przykład własnego życia, pouczenia i napomnienia – uczyły świadomego odrzucania wszystkiego, co przeszkadza zdecydowanemu dążeniu do Boga (uczucie, myśli, pragnień, przywiązań, nałogów ograniczających wolność), by żyć prosto i czujnie, pokornie znosząc trudy i cierpienia osobiste i współczując cierpiącym bez osądzania ich<sup>69</sup>.

Problem posłuszeństwa pojawił się już w okresie formowania się pierwszych wspólnot ascetek. Protoplastką niejako i promotorką posłuszeństwa zakonnego jest św. Synkletyka (IV/V wiek), która anachoreckie życie osobiste przekształciła we wspólnotowe. Według zachowanej sentencji jej autorstwa, posłuszeństwo ma wysoką rangę – „Jak długo przebywamy w klasztorze, od ascezy bardziej pożądane jest posłuszeństwo”<sup>70</sup>.

Podobnie zda się wyglądać zobowiązanie do posłuszeństwa we współczesnych wspólnotach życia konsekrowanego. Jego najgłębszym źródłem jest posłuszeństwo wobec Bożej woli, co w formie antytezy wyłożyła „amma” XX wieku – „Największym nieprzyjacielem tośmy sobie same, to własna wola, to

<sup>68</sup> L. Swan, op. cit., s. 17-18.

<sup>69</sup> Tamże, s. 29-31.

<sup>70</sup> Tamże, s. 58.

miłość własna – pokonać siebie to więcej jak zwyciężyć państwa<sup>71</sup>. Jednak dodatkowym wyznacznikiem zależności w nowożytnych wspólnotach życia konsekrowanego jest sformalizowany aparat norm i reguł życia, ustalających zakres praw i odpowiedzialności w rodzinie zakonnej. Wobec zaistnienia norm formalnych, pojawiła się potrzeba egzekwowania praw i obowiązków, a zatem w przypadku zorganizowanych wspólnot zaszła konieczność posłusznego podporządkowania się osobom odpowiedzialnym za wspólnotę.

Wymóg posłuszeństwa, podejmowanego w osobowej wolności i dobrowolności, ale regulowany wewnętrznymi zasadami, we wspólnotowym życiu osób konsekrowanych ma szczególne znaczenie. Według teologa duchowości chrześcijańskiej – o. prof. dr. hab. Antoniego Jozafata Nowaka OFM, jest radą ewangeliczną o pierwszorzędnym znaczeniu. Uważa on, że od poszanowania jej zależy realizacja rady czystości i ubóstwa<sup>72</sup>. Podobnie zda się myśleć Matka Teresa od św. Józefa – „Posłuszeństwo najkrótsza droga do nieba<sup>73</sup>. Posłuszeństwo zakonne weryfikuje stopień wierności zobowiązaniom wobec Boga, Kościoła i członków rodzimej wspólnoty zakonnej.

Wracając do łącznego ujmowania doskonalenia duchowego zakonnicy według obowiązujących norm, dobrowolnie przyjętych poprzez akt ślubów lub przysięg, posłużymy się przykładami założycielek polskich formacji zakonnych. Maria Karłowska nierozdzielnie ujmowała miłość do Boga, uewnętrznianą zaangażowaniem apostołskim, ze zobowiązaniem do ubóstwa, wiernie spełnianym w duchu posłuszeństwa, co wyraziła słowami: „Nie można z Bogiem żartować: co Mu się ślubuje, dotrzymać trzeba! Tak w chorobie, jak w zdrowiu pamiętać trzeba na swój ślub, bo nie czyni się ślubu tylko na czas zdrowia; ani starość, ani choroba nie zwalniają z niego<sup>74</sup>.

Pryncypialne traktowanie zobowiązań wynika również z tradycji danej formacji zakonnej. W przypadku sióstr pasterek została ona zapisana – „Nasza książka «Zwyczajów» daje nam do zrozumienia, kiedy mówi, że «nie wypada biednym zakonnicom używać drogich i sprowadzanych z daleka lekarstw». Jakichże używał nasz Oblubieniec na krzyżu?<sup>75</sup>. Odnosząc się do przytoczonego zapisu Karłowskiej, należy zwrócić uwagę na istotne kryterium kształtowania zakonnicy – miarą dopuszczalnego zachowania siostry zakonnej jest przykład Jezusa Chrystusa. Wzór przez Niego pozostawiony ma nieprzemijającą aktualność, a zapisane zasady wewnętrznego funkcjonowania wspólnot, jedynie porządkują mniej ważne akty życia wspólnotowego. Niemniej, ustawy i konstytucje, weryfikowane przez oficjalną władzę kościelną, są obiektywnym i skutecznym narzędziem matek nowych zgromadzeń zakonnych, ale tylko pomocniczym.

<sup>71</sup> *Z sercem i chlebem na dłoni...*, s. 41.

<sup>72</sup> Por. A. J. Nowak, *Osoba konsekrowana 2. Ślub posłuszeństwa*, Lublin 1994.

<sup>73</sup> Fragment listu z 1944 r. do s. Józefy Jaromin, [w:] *Z sercem i chlebem na dłoni...*, s. 77.

<sup>74</sup> *Wybór pism Marii Karłowskiej...*, s. 168.

<sup>75</sup> Tamże.

Według słów Urszuli Ledóchowskiej, skierowanych z Rzymu do swoich sióstr po zatwierdzeniu papieskim – „[...] chcemy jak najwierniej wypełnić każdy punkt naszych Konstytucji, niech kosztuje, co chce, bo pamiętać chcemy, że kto Regule żyje, Bogu żyje”<sup>76</sup>. Mimo gorliwej gotowości przestrzegania „litery” Konstytucji, miała jednak świadomość, że nie wystarczy ono do osiągnięcia doskonałości chrześcijańskiej, zwłaszcza odnośnie do modlitwy: „[...] nie zadowalajcie się ćwiczeniami duchowymi, przepisаныmi przez Konstytucje. Byłoby to stanowczo za mało. Starajcie się o nieustanne złączenie z Bogiem [...] kierując myśl waszą i wśród prac do Boga, do Jezusa, jak kwiat do słońca”<sup>77</sup>. Zatem zapisy i partykularne normy zakonne mają jedynie znaczenie pomocnicze.

Zobowiązania sióstr wobec Boga i zgromadzenia ustawicznie przypomina Matka Józefa od św. Józefa – „Związane jesteście ślubem, że nigdy nie zrobicie tego co rani Najśw.[iętsze] Serce Pana Jezusa, a czy tak postępujemy? Czy w niczym nie przekraczamy? Czy się nie zniechęcamy, kiedy przełożeni nie dadzą nam tego co wybryk natury naszej chce? Czy robimy tak i to co same uważamy za dobre?”<sup>78</sup>. Podobnie Matka Maria Karłowska, odznaczająca się gorliwością duszpasterską z miłości do Jezusa Chrystusa, nie omieszkała swoim siostrom nakazać posłuszeństwa wobec zobowiązań – „Wypełniamy wiernie to, cośmy Bogu obiecały, co reguła nakazuje, nie jak niewolnice, ale jak oblubienice wierne i miłujące, które z miłością i weselem wykonują dobrowolnie przyjęte obowiązki”<sup>79</sup>.

Należy zauważyć, że w przypadku osób konsekrowanych nie można myśleć o posłuszeństwie literalnym, o suchym przestrzeganiu reguł czy konstytucji. Za oczywisty element motywujący zakonnice do posłuszeństwa należy uznać miłość do Boga w Jezusie Chrystusie i do bliźniego jako Bożego stworzenia. Można powiedzieć, że akty posłuszeństwa są pewnego rodzaju wyrazami miłości, choć zapewne niejednokrotnie trudnej. Nad wyzwaniem jej we współsióstrach musi czuwać duchowa matka wspólnoty, odpowiedzialna za całokształt rodziny zakonnej, do której została powołana. Niekiedy uznawana była za wyrazicielkę woli Bożej, co jednoznacznie zwerbalizowała Jadwiga Jaroszevska, benedyktynka samarytanka – „Wola przełożonych powinna być wolą Bożą dla sióstr. Każda z nas powinna ochotnie i szybko spełniać rozkazy”<sup>80</sup>.

Macierzyństwo duchowe założycielek uprawniało je do czucia się matkami i nazywania sióstr dziećmi. Urszula Ledóchowska w listach do sióstr nazywała je

<sup>76</sup> Fragment listu Urszuli Ledóchowskiej z 2 lutego 1931 r. do sióstr urszulanek, cyt. za: *Matka Urszula Ledóchowska...*, s. 393.

<sup>77</sup> Fragment testamentu, cyt. za: tamże, s. 405.

<sup>78</sup> *Z sercem i chlebem na dłoni...*, s. 78-79.

<sup>79</sup> *Teksty Marii Karłowskiej na temat chrześcijańskiej miłości Boga i bliźniego*, [w:] *Chrześcijaństwo*, Warszawa 1980, t. V, s. 405.

<sup>80</sup> W. J. Jaroszevska, op. cit., s. 321.

zwykle dziećmi, podpisując się pod nimi: „Matuchna”<sup>81</sup>. Podobnie Kierocińska – często, acz nie zawsze, zwracała się do wspólnot domowych per „Kochane moje Dzieci” i zdarzało się jej odwoływać się do macierzyńsko-dziecięcych relacji: „[...] to prawdziwa zakonnica, to wierne dziecko Matuchny”<sup>82</sup>. Także Matka Karłowska dosłownie określała macierzyńską funkcję w zgromadzeniu – „Dzieci kochane – wytrwajcie!” oraz – „[...] będę i zostanę Waszą matką na wieki!”<sup>83</sup>. Jej świadomość macierzyństwa duchowego wykraczała poza aktualnie podlegające jej oddziaływaniu siostry, ale zda się dotyczyć przyszłych pokoleń pasterek.

\*\*\*

Macierzyństwo duchowe, wpisane w apostołską funkcję Kościoła, oparte na duchowym macierzyństwie Maryi, od początku rozwijane jest przez silne osobowościowo, pobożne niewiasty, aczkolwiek może je pełnić każdy wierny<sup>84</sup>. Sprawują je one wobec osób szczególnie zatroskanych o zjednoczenie z Bogiem, ale także wobec młodego pokolenia oraz wiernych powołanych do zadań rodzicielskich. Jednak najbardziej oczywiste jest ono wobec członkiń wspólnot zakonnych. Podejmowane ze względu na miłość do Jezusa Chrystusa, na wzór Najświętszej Maryi Panny, jest kontynuacją misji starożytnych matek pustyni i założycielek pierwszych wspólnot życia konsekrowanego. W Kościele Chrystusowym jest sprawowane z miłości do Boga i ludzi, by im pomóc w zbliżeniu do Niego na drodze ich powołań. Stąd macierzyństwo duchowe w Kościele dotyczy wszystkich wiernych i w sposób różnorodny jest rozwijane zarówno przez osoby świeckie, jak konsekrowane – szczególnie do niego predysponowane i przygotowane.

<sup>81</sup> „[...] kocham moje Dzieci, za nie bardzo się modlę. Bądźmy święte, to cel naszego życia zakonnego!” (list z 1932 r.); „W tym roku posyłam wam, Dzieciom moim, najlepsze, macierzyńskie życzenia łask Bożych [...]” (list na Boże Narodzenie 1937 r.); „Ściskam was wszystkie, dzieci moje, dziękuję za modlitwę i że tak pocziwie jak jeden mąż na intencję Matuchny nad sobą pracujecie” (list na Wielkanoc 1939 r.), za: *Matka Urszula Ledóchowska jako przełożona Generalna Zgromadzenia SS. Urszulanek Serca Jezusa Konającego (1920-1939)*, [w:] *Chrześcijanie*, Warszawa 1980, t. IV, s. 393-395.

<sup>82</sup> List z 1944 r. do siostr w Polance Wielkiej..., s. 80.

<sup>83</sup> Fragmenty 2 listów: z 1927 r. do wspólnoty w Topolnie oraz z 1934 r. do wszystkich domów zgromadzenia, [w:] *Chrześcijanie*, Warszawa 1980, t. V, s. 412, 413.

<sup>84</sup> Por. Łk 8, 21; Z. Pałubska, *Macierzyństwo duchowe*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, Lublin 2006, t. XI, kol. 744.